Ner 263. ROK 1839. PIĄTEK 15 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Edmunda Bisk.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Radomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4"', 722	+ 6°, 0	2", 03	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
14	2	5, 069	+ 7, 2	3, 03	WPn Wschodni słaby	,,	
	10	5, 767	+ 1, 4	2, 29	Zaden	,,	Mgła

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Listopada.* —

JW. Uwarow rzeczywisty tajny radca, minister oświecenia, wczoraj zwiedził gimnazyum tutejsze.

Karety kuryerskie, na trakcie między Warszawą i Krakowem zaprowadzone, rozpoczęły odbywać kurs swój z dniem 1 październik r. z. i przewiozły w ciągu upłynionego roku przeszło 4,000 osób do różnych punktów na trakcie tym położonych. Teraz zaś gdy doskonałe chaussée (szose), z Krakowa do Wrocławia, zupełnie już jest ukończone, i kiedy każdego dnia wygodne dla osób powozy pocztowe, między temi kursują miastami, nie będzie zapewne od rzeczy, zwrócić na to uwagę podróżującej Publiczności, nadmieniając, iż drogę z Warszawy na Kraków do Wrocławia, nierównie bogatszą w piękne okolice, od używanego dotychczas traktu wrocławskiego, przyjemniéj, śpieszniéj i taniéj odbyć można, aniżeli ostatnią. Powozy albowiem są bardzo wygodne; cała podróż nie trwa dłużéj jak 2 razy 24 godzin, a nie kosztuje nawet 100 zł. Nadto dostawszy się we 24 godzin karetą kuryerską do Krakowa można odchodzącemi z tamtąd codziennie pocztami osobowemi (Eilwagen) stanąć nazajutrz albo we Lwowie, albo na trakcie wiedeńskim w Brünn (Bernie), z kąd następnie w 6 godzinach koleją żelazną do Wiednia dostać się łatwo. Tak więc cała podróż z Warszawy do Wiednia, nie potrzebuje jak 54 godzin czasu.

W zeszły piątek rozstał się z tym światem w dobrach swoich Pilaszkowie, Franciszek Ryx były major wojsk polskich, i przyboczny sekretarz króla Stan. Augusta. Zostawił po sobie w smutku pogrążoną żonę, dzieci, wnuki, prawnuki, sąsiadów i licznych przyjaciół. Żył przeszło 88 lat, z żoną zaś przeżył lat 53. Zwłoki jego przewieziono do dóbr Prażmowa w powiecie Czerskim, gdzie na wieczny odpoczynek w grobie familijnym złożone zostały.

— *Petersburg* 6 (18 *Października.*) —

Część tutejszej stolicy już jest oświecaną gazem. Szczególniéj zachwycającym jest widok kolumny Alexandra, przy któréj goreje 20 latarń; od tego światła łuna bywa widziana nawet w odległych częściach miasta. Prócz ulic, są oświetlane gazem wiele eleganckich magazynów.

W Rossyi teraz jest lekarzy 6,380 prócz dentystów, okulistów i weterynarzy których jest 500, nie licząc w to pomocników weterynarskich.

— *Paryż* 30 *Października.* —

Powszechnie mniemano, że xiąże Orleanu znajduje się już w drodze do Francyi, i że nie ma mowy o żadnéj militarnéj wyprawie w Afryce. Tymczasem wczorajszy *Moniteur parisien* zawiera artykuł, który każe czego innego się spodziewać. Ten artykuł który jest nadzwyczajnie krótki i prawie w zagadkowym sposobie ułożony, brzmi jak następuje: »Otrzymaliśmy pod dniem 18 b. m. wiadomości od wojska, które pod rozkazami marszałka Valée, udało się na zachód prowincyi Konstantyny w celu uzupełnienia zajęcia téj prowincyi i otwarcia związków między Setif i Bougie. Xiąże Orleans chciał mieć udział w pracach i trudach armii jak poprzednio dzielił jéj niebezpieczeństwa i żąda objąć dowództwo w téj armii pod rozkazami marszałka Valée, w téj wyprawie, któréj celem jest władzę francuzką w téj części Algieru umocnić. Wojska podzielone na dwie dywizye w dniu 16 b. m. wyruszyły w pochód.« Daléj następuje wyliczenie sił tych dwóch dywizyj.

— *Dnia* 31 *Października* —

Względem właściwego celu wyprawy do Setif podaje dziś *Journal des Débats* następujące wiadomości. Wyprawa ta została przedsięwziętą dla umocnienia nas na wszystkich punktach między Konstantyną i Bugią, dla otwarcia czwartéj drogi militarnéj i handlowéj między brzegiem i środkowym punktem naszych posiadłości w téj części rejencyi, i dla okazania po pierwszy raz pokoleniom kabajlów siły wojennéj, porządku, karności i potężnéj organizacyi ludów ucywilizowanych. Ziemia, którą armia nasza teraz ma zająć, należy do nas równie przez prawo podboju jak i traktaty. Od dnia, w którym Algier i Konstantyna wpadły w nasze ręce, władza Francyi rozciągnęła się nad tą częścią Afryki. Od dnia, w którym podpisaliśmy traktat w Tafna, żadne mocarstwo nie może zaprzeczać naszym pretensyom. Ale dotychczas osada francuzka była tylko wyrazem. Należał do nas kraj, w którym ani cała ziemi nie zajmowaliśmy, byliśmy władcami ludów, których nie znaliśmy nawet. Dla tego wyprawa do Setif nie jest ani czczą paradą, ani nierozsądną i przewrotną wyprawą. Jest to z uwagi na rozmaitość pokoleń, religii i cywilizacyi, bardziej imponujące zajęcie, aniżeli zwykło być w Europie zajęcia podbitego kraju. Nie wojny zatém szukamy na zachodzie prowincyi Konstantyny, ale pokój tam sobie zapewniamy, i chcemy imieniu francuzkiemu poszanowanie zjednać. Jest to pochód rzymskich legionów w Afryce, jest to wpływ cywilizacyi na barbarzyńców. Jest to bezwątpienia bardzo szlachetne zadanie dla armii.»

— *Londyn* 30 *Października.* —

Podług listów z Indyi, obiega tam wieść, że stolica najwyższego rządu, to jest jeneralnego gubernatora, z Kalkuty ma być przeniesioną do Bombaj, zaś prezydentostwo Madras zupełnie ma być zniesione a grunt rozdzielony ma być między dwa pozostałe prezydentostwa.

Dzisiejsze nasze dzienniki zawierają urzędowne szczegóły względem zdobycia Ghizni i Kabulu. Sir John Keane mówi w swojéj depeszy do lorda John Auckland jeneralnego gubernatora Indyj wschodnich, doniosłszy o wzięciu twierdzy i zajęciu stolicy: »Tym sposobem spodziewam się, że osiągnęliśmy wszystkie cele jakie JW. Pan miałeś na widoku skreślając plan wyprawy do Afghanistanu.« Wszystkie dzienniki uważają stósownie do tego wojnę w Indyi za skończoną.« *Courier* uważa, że to państwo przez szczęśliwy wypadek wyprawy na długi czas zabezpieczone zostało przeciw wszelkim napadom od strony Persyi. — Dzienniki nasze podają liczbę poległych przy szturmowaniu Ghizni, na 191 ludzi i 16 koni. Z oficerów żaden nie zginął.

Pomyślne wiadomości nadeszłe z Indyj, przeciw wszelkiemu spodziewaniu, nie sprawiły żadnéj zmiany w papierach angielskich.

Przy zdobyciu Kabulu 28 dział wpadły w ręce Anglików z zaprzęgiem i wszelkiemi przynależnościami, które późniéj oddano szachowi Sudszy.

— *Bukarest* 14 *Października.* —

(Oester. Beob.) Wskutku doniesień z Konstantynopola, które tu nadeszły, panujący hospodar Wołoski miał konferencyę z xięciem Miłoszem, dawnym władcą Serbii, i ten ostatni zezwolił teraz formalnie na posłanie swego syna Michała, do Serbii. Pojutrze oczekiwany tu jest kommissarz wysokiéj porty, który przywieść ma dwa sułtańskie firmany. Pierwszy pozostawia xięciu Miłoszowi powierzchowne ozdoby z jakich chciano go odrzeć, drugi zatwierdza wybór xięcia Michała na xięcia panującego Serbii i wzywa go do Konstantynopola aby tam otrzymał inwestyturę. Po przybyciu kommissarza, dwa fir-

many zostaną odczytane i nowy xiąże serbski uda się ztąd w podróż do Konstantynopola. Matka xięcia tak długo pozostanie na Wołoszczyznie dopóki xiąże Michał nie wróci do Serbii.

Rozmaitości.

Anglicy w Bosforze. 1807 roku.

Cieśnina Dardanelów czyli Gallipoli, jest kanałem mającym dwanaście mil długości, zaczyna się on od przybrzeżów Helles lub Greko i Jeniszery. jako od miejsc wstęp cieśniny od morza Srodziemnego aż do miasta Gallipoli oznaczających, i w którego pobliżu do Czarnego morza wpływa. Kanał ten, którego szerokość nie wszędzie jednakowa, jest w dwóch albo trzech miejscach tak wązkim, iż się brzegi jego tylko na 8 do 900 metrów rozpierają. Na obudwu wybrzeżach jego stoją mocne, starodawne zamki i okropnie groźne działobitnie, któremi w różnych czasach obwerowanemi zostały. Zamki te których co do liczby jest cztery, zowią się podług brzegów, na których je zbudowano, bądź europejskiemi, bądź azyatyckiemi. Zamki zewnętrzne, a mianowicie zamek europejski, wznosi się mniej niż o milę od nadbrzeża Greko, a zamek azyatycki prawie o dwie mile od nadbrzeża Jeniszery; odległość jednego od drugiego wynosi niemal 4,000 metrów, to jest: cztery razy tyle, ile strzał z działa sięgnąć może. W tém tedy miejscu przeprawić się można bez wszelkiego niebezpieczeństwa. O trzy mile daléj, przy pierwszém ściśnieniu się kanału wznoszą się znowu dwa zamki, to jest zamek europejski i azatycki, które się także zamkami Sestos i Abydos nazywają. Otóż to są prawdziwe Dardanele, i pomiędzy temi to dwiema, działami ogromnego wagomiaru najeżonemi warowniami jest bardzo niebezpieczna przeprawa. Prawie na milę powyżéj i poniżéj zamków Sestos i Abydos staczają się cyplem dwa wzgórsa w morze, to jest: wzgórza Barbiere i Nagara, które od natury już do wzniesienia wielkich bateryi przeznaczonemi być się zdają. Cypel Nagary kończy się mielizną, tak dalece zwężającą przestrzeń kanału, iż tu cieśnina równa się wązkiéj przestrzeni pomiędzy Sestos i Abydos. To miejsce jest ostatnią, z natury utworzoną przeszkodą dla okrętów, które na morze Marmorejskie przeprawić się starają, atoli i w tém miejscu narazić się potrzeba na ogień licznych bateryi, chociaż mniéj niebezpieczny, niż twierdz nadmienionych. Obecny stan obwarowania cieśniny jest rzeczą o któréj się dowiedzieć trudno, sam tylko rząd jest o tém dokładnie zawiadomiony. Jednakże z tego, cośmy dotąd nadmienili, łatwo już poznać można, jak niebezpiecznie jest w każdym czasie przeprawiać się przez Dardanelle. Przejdźmy teraz do samego wypadku.

Wiadomo, jak usilnie ku końcu r. 1806 starano się wciągnąć Turcyę w przymierze, które gabinet Saint-James od roku 1793, po raz czwarty przeciw Francyi do skutku przywiódł, i z jakim talentem jenerał Sebastiani, poseł Napoleona, podówczas wszelkie usiłowania posłów: Italińskiego i Arbuthnoat zniweczyć umiał. Gabinet Saint James, dla nadania ważności swojemu ostatecznemu oświadczeniu, które jego poseł sułtanowi miał wręczyć, rozkazał admirałowi Collingwood, dowódcy angielskiéj floty stojącéj przed Kadyxem, wysłać do rozpoznania stanu zamków w Dardanelach i twierdz przyległych, trzy liniowe okręty. Co też uskuteczniouém zostało bez najmniejszéj przeszkody ze strony Turków. Jeden z tychże okrętów, pod dowództwem kontr-admirała sir Tomas, i jedna fregata, zawinęły nawet aż pod sam Konstantynopol. Dnia 12go stycznia admirał Collingwood otrzymał drugi rozkaz, wysłania ku Dardanelom eskadry pod dowództwem wice-admirała Duckwortha. Instrukcye dla tego ostatniego zawierały rozkaz, aby natychmiast żeglował przed Konstantynopol, i takie miejsce tamże zająć się starał, z któregoby to miasto mógł w perzynę obrócić, skoroby mu tureckiéj floty, złożonéj z jedynastu do dwunastu okrętów liniowych i kilku fregat, wraz z dostateczną amunicyą i wszelkim do uzbrojenia tych statków przyborem wydać nie chciano. Te same instrukcye zawierały prócz tegoż także rozkaz: iż wice-admirał najszczególniéj oto starać się powinien, aby albo zdobył, albo jeżli to być nie może, zniszczył flotę turecką. Dodatek ten jest charakterystyczny, stanowi on bowiem istotną treść wszystkich dla dowódców angielskiéj siły zbrojnéj wydanych instrukcyj. Ziszczenie flot cudzoziemskich było zawsze głównym celem polityki angielskiéj.

Duckworth odpłynąwszy dnia 18go stycznia, spędził 23 dni w podróży, zanim do Tenedo się dostał; dopiero 19go lutego za-

czął mu służyć wiatr pomyślny, z którym w cieśninę zawinąć było można. O godzinie siódméj z rana, rozwinęła eskadra żagle, i zbliżyła się w szyku bojowym. O godzinie 8éj pierwszy okręt stanął naprzeciw zamków, z których ognia dawać zaczęto; jednakże ogień ten nie zatamował przeprawy i niebardzo uszkodził angielską eskadrę, Duckwoorth rozkazał sławnemu Sydnejowi Smith uderzyć na małą turecką eskadrę, stojącą przy cyplu Nagary, pod banderą kapudana paszy i zniszczyć ją do szczętu. Gdy rozkaz ten przywiedziono do skutku, vice-admirał, który się bezpotrzeby kilka godziu nieczynnie zatrzymał, popłynął w dalszą drogę. Jednakże zwłoka ta w połączeniu z odmianą wiatru sprawiła, że się nie mógł zbliżyć do Konstantynopola, i na wysokości wysp xiążęcych pozostać musiał A że wyspy te na trzy mile tylko od Konstantynopola są odległe, przeto łatwo ztamtąd widzieć było można nagielską flotę, której pojawienie się w owém miejscu tak miasto jak i seraj wielkim przestrachem ogarnęło. Obwiniano kapudana paszę o tchórzostwo, a Fewzy-Efendego, komendanta Dardanelów, o zdradę. Niezwłocznie złożono z urzędu pierwszego, a drugiego skarano gardłem. *(Dokończenie nastąpi).*

Przeszłéj zimy jakiś podróżny niedaleko od opactwa Tawistok został napadnięty przez gwałtowną burzę ze śniegiem, ale na szczęście doszedł do jednego domu w okolicy i prosił o nocleg. Znalazł w tym domu starą kobietę i jéj syna. Syn ustąpił mu swego posłania. Ogrzał się przy ogniu, posilił się i udał się do komory w któréj miał spać. W tym pokoju znajdowała się stara skrzynia, która zwróciła uwagę i ciekawość podróżnego. Nie mógł powściągnąć ciekawości, wstał i poszedł zobaczyć co się w niéi znajduje. Jakież było jego przerażenie kiedy podniosłszy wieko skrzyni znalazł w niéj zwłoki człowieka! — wpadłem w łapkę morderców i zginę niezawodnie, rzekł sam do siebie. O śnie nie mógł pomyśleć, uciec nie mógł także i tak przepędził noc najokropniejszą. Jednakże ta noc jakkolwiek wydawała mu się długą, przeszła, a nic nadzwyczajnego nie stało się. Z światłem dnia wróciła się podróżnemu odwaga wszedł nakoniec do kuchni, gdzie go gospodyni i jéj syn przyjaźnie powitali i zastawili dlań śniadanie tak dobre jak tylko mogli. Podróżny tyle zebrał odwagi, że tonem przyjacielskim zapytał się syna gospodyni o starą skrzynię i to co w niéj widział.—Ach, odpowiedział zapytany, to nic, to mój ojciec tam leży.—Twój ojciec twój własny ojciec? zawołał podróżny oburzony.—Widzisz pan, śniegi są tak wysokie i przez to drogi tak niebezpieczne i przykre, że kiedy mój ojciec przed dwoma tygodniami umarł, niemogliśmy go zawieść do Tawistok aby go pochowano, dla tego matka włożyła go w starę skrzynię, w sól, aby się nie psuł.

— Młodzik paryzki dowiedział się, że oblubienicę jego rodzica oddali na pensyę, gdzieby mogła zapomnieć o jego miłości. Oblubieniec przebrał się po damsku, a zaopatrzony listem rekomendacyjnym, udał się do ochmistrzyni pensyi z prośbą, o przyjęcie go na podguwernantkę. Właśnie miejsce podguwernantki wakowało, a że examin przebranego konkurenta wypadł korzystnie na jego stronę nominacya została mu rychło udzieloną. Znać, że nauki jego były gruntowne, albowiem mimo wszelkich poszukiwań, nie można teraz wyśledzić zbiegłéj pensyonarki i jéj przebranéj podguwernantki.

Doniesienia prywatne.